

## **Tomasz Stefanek: Boczny korytarz**

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo ma dziś udziały w 62 koncesjach na eksploatację ropy i gazu na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Stabilność i bezpieczeństwo wydobycia, które przesuwa się coraz dalej na północ w kierunku Morza Barentsa, mają więc fundamentalne znaczenie. W tym kontekście niepokojąco brzmią analizy ekspertów, którzy dopuszczają możliwość realizacji przez Rosję scenariusza krymskiego na archipelagu Svalbard – pisze Tomasz Stefanek.

Są sprawy i wydarzenia, przed którymi nie da się uciec nawet na koniec świata. Warsztaty pisarskie na arktycznej wyspie Uløya, zorganizowane w ramach Nagrody Identitas, miały w założeniu wyrwać nas z codzienności, dać chwilę oddechu od bieżących zatrudnień, odkleić od newsfeedów i mediów społecznościowych. Jednak już przed wyjazdem wiadomo było, że tym razem myśli i rozmowy zdominuje Ukraina: sytuacja na froncie, kryzys humanitarny, kontekst geopolityczny, możliwe scenariusze rozwoju wypadków. Rosyjska napaść na Ukrainę, jeśli rozumieć ją szeroko – jako próbę zmiany światowego układu sił i wyzwanie rzucone całej wspólnotie Zachodu, wyrwała nas z wygodnej drzemki i ujawniła takie elementy rzeczywistości, o których wolelibyśmy zapomnieć. „A więc wojna” – słynne słowa spikera Polskiego Radia z 1 września 1939 roku w równym stopniu informowały o przełomowym wydarzeniu, co demaskowały ukrytą dotychczas naturę świata ludzkiej polityki. Tak jest i tym razem. Wojna toczy się na wielu frontach: wojskowym, politycznym, ekonomicznym, informacyjnym,

cybernetycznym, wreszcie – duchowo-moralnym. Czy kilkudniowy pobyt w Arktyce, zamiast momentu wytchnienia, może dać wgląd w jakąś nieznaną odsłonę, aspekt czy kontekst tego starcia?

Zacząło się od dziwnej koincydencji terminów. W dniu naszego wylotu do Norwegii ruszyły planowane od dawna i największe od lat 80. manewry wojskowe NATO oraz jego partnerów na Dalekiej Północy. „Cold Response” – pod tym hasłem 30 tys. żołnierzy z 27 państw, ok. 220 samolotów i ponad 50 okrętów ćwiczy współpracę w wymagającym klimacie, a zwłaszcza przemieszczanie się między morzem, lądem i powietrzem. Symulacja obejmuje wykorzystanie tzw. szpicy NATO w razie konieczności odparcia zbrojnej agresji na arktyczne terytoria Norwegii. Rosja zrezygnowała z roli obserwatora ćwiczeń, ale jej dwa okręty wojenne – krążownik rakietowy z napędem atomowym „Piotr Wielki” i niszczyciel „Siewieromorsk” – były widziane w pobliżu rejonu manewrów. To pierwszy raz od wielu lat, kiedy „Piotr Wielki” – największy okręt wojenny rosyjskiej Floty Północnej, służący zazwyczaj jako jej statek dowodzenia – pojawił się na Morzu Północnym.

W tym samym czasie inne jednostki Floty Północnej, w tym trzy okręty desantowe, biorą udział w rosyjskiej agresji na Ukrainę na Morzu Czarnym. Żołnierze z 200. Brygady Strzelców Zmotoryzowanych, stacjonujący na co dzień w dolinie Pieczengi, ponoszą ciężkie straty w walce z Ukraińcami pod Charkowem. W ostatnich dniach gubernator obwodu murmańskiego Andriej Chybis odwiedził bazy wojskowe w Siewieromorsku i Pieczendze, rozmawiał także z rosyjskimi strażnikami na granicy z Norwegią. Pod zimową kurtkę założył czarną bluzę z kapturem z dużą, białą literą „Z” na piersi – symbolem rosyjskiej napaści i zbrodni wojennych w Ukrainie. Po stronie norweskiej tuż nad graniczną rzeką Paatsjoki, odbywają się natomiast antywojenne

protesty pod hasłami „Zatrzymać Putina!” oraz „Nie bombardujcie Ukrainy!”. Już w pierwszych dniach po wybuchu wojny Uniwersytet w Tromsø, gdzie przesiadaliśmy się z samolotu do vana, aby dotrzeć na Uløye, odebrał tytuł doktora *honoris causa* Siergiejowi Ławrowowi, rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Rzecz nie w tym, by popadać w panikę czy wieszczyć rychłą eskalację sytuacji na Północy. Dobrze jednak zdać sobie sprawę z istnienia ważnego norweskiego frontu w wojnie, której stroną – nie ma się co ludzić – jesteśmy dziś na Zachodzie wszyscy bez wyjątku. Choćby po to, żeby ciepło pomyśleć o tych, którzy na co dzień trzymają tutaj wartę.

*Stabilność i bezpieczeństwo  
wydobycia gazu, które  
przesuwa się coraz dalej na  
północ w kierunku Morza  
Barentsa, mają  
fundamentalne znaczenie*

O strategicznej roli regionu świadczą dostawy norweskiego gazu i ropy naftowej na rynek europejski. Kiedy Gazprom ogranicza transfery gazu do Europy o

25% w relacji rok do roku, wywołując największy od wojny Jom Kipur kryzys energetyczny, Norwegowie zwiększają swoje wydobycie. Gdyby nie ono, a także gaz skroplony z Oceanu i dostawy z Algierii, już dziś mielibyśmy gigantyczny problem. Wypada przypomnieć, że polsko-duński projekt Baltic Pipe, który zostanie zainaugurowany na jesieni, a od przyszłego roku będzie już działał w pełnej przepustowości, również polega na gazie norweskim. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo ma dziś udziały w 62 koncesjach na eksploatację ropy i gazu na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Stabilność i bezpieczeństwo

wydobycia, które przesuwa się coraz dalej na północ w kierunku Morza Barentsa, mają więc fundamentalne znaczenie. W tym kontekście niepokojąco brzmią analizy ekspertów, którzy dopuszczają możliwość realizacji przez Rosję scenariusza krymskiego na archipelagu Svalbard. Jest to dziś suwerenne, choć zdemilitaryzowane terytorium Norwegii, kluczowe ze względu na dostęp do złóż ropy i gazu na Norweskim Szelfie Kontynentalnym.

Polarny krajobraz Uløyi i panujący tu surowy spokój skutecznie odwracają uwagę od wszystkich tych kwestii. A jednak kiedy się o nich pamięta, mniej szokująco brzmią opowieści naszych gospodarzy o dziwnych wypadkach, które mają miejsce na wodach otaczającej wyspę zatoki, gdzie podczas naszego pobytu z powodzeniem łowiliśmy halibuty, dorsze i zębacze. Zdarza się podobno, że coś potwornego wyłania się zniemacka z głębin pomiędzy arktycznymi wyspami, zaledwie kilkadziesiąt metrów od niewielkich cywilnych łodzi motorowych. Miejscowi wiedzą wówczas, że trzeba mieć się na baczności i płynąć prosto do przystani. Jest to bowiem rosyjski okręt podwodny.

Zawsze, kiedy Rosja objawia swoje prawdziwe, agresywne i imperialne oblicze, warto wracać do tekstów Josepha Conrada, który jako jeden z niewielu potrafił przetłumaczyć doświadczenie Europy Środkowo-Wschodniej na język zrozumiały w zachodnich stolicach. „Tajny agent” to powieść dobrze obrazująca ogrom przemocy, zbrodni i chaosu, które wkraczają w nasze życie za każdym razem, kiedy Rosja – w tym wypadku rosyjska ambasada w Londynie – rozpoczyna ofensywę względem Zachodu. Jest w książce scena sekretnego spotkania inspektora Heata, strażnika prawa i porządku społecznego, ze złowrogim anarchistą Profesorem, który na wypadek aresztowania

zawsze nosi przy sobie ładunek wybuchowy, a zapalnik stale trzyma w ręce w lewej kieszeni spodni. Mężczyźni mijają się przypadkiem w wąskiej londyńskiej uliczce – „jakby w bocznym korytarzu domu tętniącego życiem”, mierzą się wzrokiem i zamieniają kilka słów. Od wyniku tego spotkania, od wyniku wielu podobnych konfrontacji w różnych „bocznych korytarzach” zależy życie wszystkich mieszkańców „domu tętniącego życiem” – los całego Londynu. Czy jest ktoś zdolny ogarnąć umysłem wszystkie te punkty zapalne i na czas powstrzymać zamachowca?

*Rosja rozpętała nam w  
Europie nową okrutną wojnę.  
Jednym z jej ważnych  
„bocznych korytarzy” są  
Arktyka i norweska Daleka  
Północ*

Wojna jest  
oczywiście sztuką –  
potrzeba do niej  
odpowiednich  
narzędzi i  
specjalistów, którzy  
potrafią ją wygrać  
albo zakończyć. Ale  
wojna jest zarazem

śmiercionośnym żywiołem, który wlewa się w rozmaite „boczne korytarze” i nad którym nikt w pełni nie panuje, łącznie z tymi, którzy ją wywołali. Jak określić granice rosyjskiej wojny w Ukrainie w czasie i przestrzeni? Jak rozpoznać jej logikę i rządzące nią reguły? O II wojnie światowej mówi się dziś czasem, że nie wybuchła po prostu na wzór pierwszej, lecz została przez nazistowskie Niemcy „rozpętana” (niem. „entfesselt”). Wskazuje to na wyłączną, niedzieloną z nikim odpowiedzialność jednej ze stron – III Rzeszy. Sugeruje ponadto, że militarna agresja na inne państwo jest uwolnieniem z okowów drzemiącego w ukryciu potwora.

Rosja rozpętała nam w Europie nową okrutną wojnę. Jednym z jej ważnych „bocznych korytarzy” są Arktyka i norweska Daleka Północ.

*Tomasz Stefanek*

*Uløya, marzec 2022 r.*

*Tekst powstał podczas warsztatów pisarskich na arktycznej wyspie*

*Uløya, zorganizowanych przez Fundację Identitas dla autorów*

*nominowanych do Nagrody Identitas 2022.*